

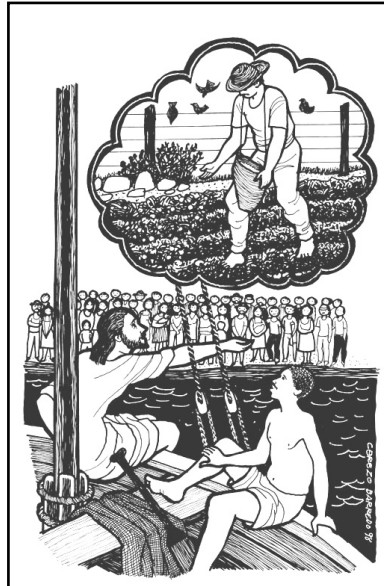


XV NIEDZIELA ZWYKŁA

I czytanie: Iz 55, 10-11
Psalm: 65
II czytanie: Rz 8, 18-23
Ewangelia: Mt 13, 1-23

Przypowieść o siewcy

Owego dnia Jezus wyszedł z domu i usiadł nad jeziorem. Wnet zebrały się koło Niego tłumy tak wielkie, że wszedł do łodzi i usiadł, a cały lud stał na brzegu. I mówił im wiele w przypowieściach tymi słowami: «Oto siewca wyszedł siał. A gdy siał, jedno ziarno padło na drogę, nadleciały ptaki i wydziobały je. Inne padły na grunt skalisty, gdzie niewiele miały ziemi; i wnet powschodziły, bo gleba nie była głęboka. Lecz gdy słońce wzeszło, przypaliły się i uschły, bo nie miały korzenia. Inne znowu padły między



Lusia Ogińska

Siewca i ziarna

(Ewangelia według św. Mateusza: 13, 1-9)

I oto siewca wyszedł siał.
Ziarna na drogę upadał
srebrne łupiny zrywał wiatr,
a resztki ptaki wyzbierały.

A mądry siewca dalej siał,
tam, gdzie niewiele było Ziemi,
ziarna ginęły pośród skał
nim pęd się zdążył zazielenić.

A siewca siał pomimo to,
ziarno padało pośród ciernie,
chwasty oplotły słaby kłosa,
wino dusiło go śmiertelnie ...

Tym Siewcą jest cierpliwy Bóg.
on sieje ziarno każdą porą,
a ono leży pośród dróg,
aż diably-ptaki go wybiorą.

Gdy pada na wyschniętą skałę,
korzenie ziarna tkwią w płyciznie,
nie wzrasta w wiare — lecz w niewiare,
gdy człowiek duszy nie użyźnił.

Tak sieje ziarno Sprawiedliwy,
plączą się kłosa w ciemnym winie,
kłopoty palą jak pokrzywy,
a w troskach-ciemiach owoc zginie.

Siewca wciąż ziarno rzuca w świat,
gdy w końcu trafi w żyzną glebę,
to strzela urodzajny kwiat,
kłosa się kołysze tuż pod niebem.

.....

.....
Kłosa taki wyda szczodre plony,
które umacniać będą wiare...
Siewca nad kłosem pochylony
— pobłogosławi każde z ziaren.

ciernie, a ciernie wybujały i zagłuszyły je. Inne wreszcie padły na ziemię żyzną i plon wydały, jedno stokrotny, drugie sześćdziesięciokrotny, a inne trzydziestokrotny. Kto ma uszy, niechaj słucha!» Przystąpili do Niego uczniowie i zapytali: «Dlaczego mówisz do nich w przypowieściach?» On im odpowiedział: «Wam dano poznać tajemnice królestwa niebieskiego, im zaś nie dano. Bo kto ma, temu będzie dodane, i w nadmiarze mieć będzie; kto zaś nie ma, temu zabiorą nawet to, co ma. Dlatego mówię do nich w przypowieściach, że patrząc, nie widzą, i słuchając, nie słyszą ani nie rozumieją. Tak spełnia się na nich przepowiednia Izajasza: „Słuchać będziecie, a nie zrozumiecie, patrzeć będziecie, a nie zobaczycie. Bo stwardniało serce tego ludu, ich uszy stępiały i oczy swe zamknęli, żeby oczami nie widzieli ani uszami nie słyszeli, ani swym sercem nie rozumieli, i nie nawrócili się, abym ich uzdrowił”. Lecz szczęśliwe oczy wasze, że widzą, i uszy wasze, że słyszą. Bo zaprawdę, powiadam wam: Wielu proroków i sprawiedliwych pragnęło ujrzeć to, na co wy patrzycie, a nie ujrzeli; i usłyszeć to, co wy słyszycie, a nie usłyszeli. Wy zatem posłuchajcie przypowieści o siewcy. Do każdego, kto słucha słowa o królestwie, a nie rozumie go, przychodzi Zły i porywa to, co zasiane jest w jego sercu. Takiego człowieka oznacza ziarno posiane na drodze. Posiane na grunt skalisty oznacza tego, kto słucha słowa i natychmiast z radością je przyjmuje; ale nie ma w sobie korzenia i jest niestały. Gdy przyjdzie ucisk lub prześladowanie z powodu słowa, zaraz się załamuje. Posiane między ciernie oznacza tego, kto słucha słowa, lecz troski doczesne i ułuda bogactwa zagłuszają słowo, tak że zostaje bezowocne. Posiane wreszcie na ziemię żyzną oznacza tego, kto słucha słowa i rozumie je. On też wydaje plon: jeden stokrotny, drugi sześćdziesięciokrotny, inny trzydziestokrotny». ■

MARYJA SPRZĄTAŁA W KUCHNI?

Augustyn Pelanowski OSPPE
www.liturgia.wiara.pl

Ziemia żyzna to ta, w której ziarno gnije, rozpada się, cierpi, zamiera, by wypuścić głęboki korzeń nowego życia. Dopiero później plon wznosi się nad ziemię, prosto do nieba! Jest to więc pozycja na początku stracona, pozornie nieudany los. Często mówimy z goryczą: „Ja tu gniję!”, mając na myśli beznadziejną pozycję: pracę, nieudaną

Ciąg dalszy ze strony 1

rodzinę, ubóstwo, niemożliwość poprawy losu.

Bóg podlewa takie ziarna prawdziwą ulewą. Krople spadają na ziemię i wspomagają rozwój ziarna, nawadniają je łzami, użyźniają i zapewniają urodzaj. Ziarnem jest też Chrystus, który został rzucony w ziemię, w błoto naszej cywilizacji. Nie wszyscy Go przyjęli, wielu Go odrzuciło. Są jak szeroka droga, po której idzie się do Szeolu (Mt 7, 13). Są uparci jak skała, uwikłani w troskę o życie, i jak ciernie ranią swą chciwością siebie i innych. Ziemia żyzna to ziemia ostatnia. A my właśnie takiej pozycji nie akceptujemy. Przypomina mi się pewna siostra zakonna, która, jak powiedziała, była tylko ostatnią kucharką w klasztorze. Jej współsiostry były katechetkami, dyrektorkami, studentkami, wykładowcami, muzykami, lekarzami, a ona tylko ostatnią z kucharek. Kiedy wypowiadała te słowa, wychodził z niej cały żal i złość na los. Spytałem ją, czy wie, co robiła Maryja w Kanie Galilejskiej. Spojrzała zdumiona, jakbym naruszył jakieś tabu. Maryja według pewnej tradycji po prostu pomagała w kuchni. Dlatego wiedziała o wszystkich brakach. Nie była zaproszona, ale była na weselu.

Dla Jezusa ostatni są pierwszymi. Ubodzy dostają królestwo. Celnicy stojący na końcu świątyni są bardziej wysłuchani niż ci przy katedrze. Łazarze wyrzuceni za bramę siedzą na łonie Abrahama. Samarytanka są upojone miłością Boga, a wdowa rzucająca grosz do skarbony świątynnej sfotografowana przez aniołów, jak po otrzymaniu Oscara! Najmniejsza trzódka jest dla Wszzechmogącego trzodą elitarną. On nie upodobał sobie w egipskich piramidach, babilońskich zikkuratach, rzymskim Kapitolu czy ateńskich kolumnach. Wybrał trzodę przestraszonych niewolników, którzy na swych ramionach dźwigali skrzynkę akacjową, nazywając ją Arką Przymierza. Do tego ludu wyrzekł słowa: „Pan wybrał was i znalazł upodobanie w was nie dlatego, że licznie przewyższacie wszystkie narody, gdyż ze wszystkich narodów jesteście najmniejszym” (Pwt 7,7). Św. Paweł nazywany największym z apostołów, sam o sobie opowiadał: „Mnie, zgoła najmniejszemu ze wszystkich świętych, została dana ta łaska: ogłosić poganom jako Dobrą Nowinę niezgłębione bogactwo Chrystusa” (Ef 3,8). Żaden z królów nie został tak wyniesiony jak ten, o którym rodzony ojciec powiedział: „Pozostał jeszcze najmniejszy, lecz on pasie owce” (1 Sm 16, 11).

Nie jest ważne to, że czynisz coś wielkiego. Dla Boga ma wartość najmniejsze ziarenko rzucone w ziemię. ■

WSTAJEMY Z KANAPY

Kiedyś niepełnosprawni byli przywiązywani do grzejników lub siedzieli z dziesięcioma tetrowymi pieluchami między nogami. Dziś porywają serca innych, całkowicie oddając swoje. Poznaj wspólnotę niezmiernie pięknych ludzi.

Wstajemy z kanapy to nowy projekt, który jest odpowiedzią na wezwanie, jakie papież Franciszek skierował do nas wszystkich w trakcie Świątowych Dni Młodzieży w Krakowie. Chcemy pokazywać ludzi, miejsca, wspólnoty, fundacje i organizacje charytatywne, które w przeróżny sposób pomagają wykluczonym. Będziemy pisać o przestrzeniach, w których każdy z nas będzie mógł się konkretnie zaangażować w dzieło miłosierdzia.

W poniedziałkowy wieczór w kaplicy u krakowskich dominikanów odprowadzana jest niezwykła msza. Gdy ktoś niewtajemniczony przechodzi obok i słyszy głośny śpiew wymieszany z wybuchami śmiechu i krzykami, może się zdziwić. Ale tak musi być.

W czasie śpiewu "Panie, zmiłuj się" wszyscy, w geście żalu, całują krzyż. Gdy ktoś nie jest w stanie tego zrobić, wtedy człowiek stojący najbliżej delikatnie przykładają krzyż do twarzy tej osoby, by mogła chociaż dotknąć go policzkiem.

Gdy zaczynają się czytania, towarzyszy im gest otwartej dłoni przyłożonej do ucha. To przypomnienie, że w tym momencie należy

słuchać i zachować szczególną uwagę. To chyba jedyna msza, w której gesty są tak samo ważne jak Słowo.

Przez cały czas jest głośno. W zwykłym kościele na mszy przeszkadza maksymalnie kilka osób - zwykle małych dzieci. W czasie tej mszy przeszkadza przynajmniej połowa obecnych i to w dodatku dorosłych. Ksiądz, któremu brakuje cierpliwości, mógłby szybko się zniechęcić.

Po mszy z kaplicy wyjeżdża kilkanaście wózków inwalidzkich. Są tacy, którzy wychodzą sami. Jedni uśmiechnięci - rozmawiają, inni myślami wydają się być gdzieś indziej. Każdy z nich ma obok przyjaciela, kogoś, kto prowadzi wózek lub trzyma za rękę. To ich "ziemscy" aniołowie stróżowie - są dla nich jak ojcowie i matki, bracia i siostry - wszyscy ci, których bardzo chcieliby mieć, a nie mają.

Spędzają ze sobą godzinę, szczęśliwi i pełni optymizmu. Niektórzy ani na chwilę nie przestają żartować i płatać innym figle. Wystarczy na moment się zamyślić, a ktoś na pewno to wykorzysta. W najmniej spodziewanym momencie podejdzie od tyłu i wbijając palce wskazujące w plecy na wysokości żeber krzyknie: "On ma łaskotki". Wśród tych ludzi naprawdę można zapomnieć o problemach, które zostają dosłownie "za drzwiami". I tak jest już od 25 lat.

"Dla dwóch takich Wojtków, co ukradli serce"

Zaczęło się od wykładu Jeana Vaniera i rekolekcji dla rodzin i przyjaciół osób niepełnosprawnych. Założyciel wspólnoty L'Arche przyleciał do Polski, by zmienić podejście pracowników domów opieki społecznej do osób z niepełnosprawnością intelektualną. Aby jednak mogło się to stać, konieczne było zorganizowanie grup wolontariuszy, którzy zastąpiliby pracowników DPS-ów w czasie ich spotkania z kanadyjskim działaczem. Wśród nich była Anna Paruch, młoda dziewczyna, która trafiła do krakowskiego DPS-u przy ulicy Łanowej. To, co tam zastała, przylatczało.

- W latach dziewięćdziesiątych widok ludzi przywiązanych do grzejników lub siedzących z dziesięcioma tetrowymi pieluchami między nogami był częścią DPS-owej codzienności - wyznaje. Dlatego na początku nie chciała tam wracać - widok, jaki zobaczyła w środku, i zapach unoszący się w powietrzu nie były niczym przyjemnym. Ale poczucie, że jest tam potrzebna, zwyciężyło nad pokusą odpuszczenia sobie.

Ania dzięki wizytom w domu przy Łanowej poznała zamkniętego w sobie chłopca. Nie potrafił bawić się z innymi dziećmi, nie mówił, a jedynym pokarmem, jaki przyjmował, były zmielone papki. Miał na imię Wojtek. W głowie Ani szybko zrodził się pomysł, by zabrać go do domu na Boże Narodzenie.

Zrealizowała swój pomysł, mimo że wiele osób próbowało jej wybić go z głowy. Wojtek był przecież "wyjątkowo trudnym chłopcem", miał autyzm i był agresywny.

Wojtek pomimo autyzmu szybko zaaklimatyzował się w nowym miejscu. Gdy nadeszła pora powrotu na Łanową, nie chciał tam wracać; nie mógł pogodzić się z kontrastem między domem Ani a rzeczywistością DPS-u. Rozstanie było jedną z najgorszych rzeczy zarówno dla niego, jak i dla Ani. Oboje siedzieli w osobnych pomieszczeniach, płacząc i mając nadzieję, że cierpienie związane z rozstaniem szybko się skończy. Ania postanowiła zapraszać chłopca do domu coraz częściej. Aby nie był sam, zabierała również kilku jego kolegów. Jak sama przyznaje, z jej domu zrobił się "mały hotel". Niestety, Wojtek wciąż nie mówił, przez co nie potrafił się przebić i zawsze był "z boku". Ania wpadła więc na pomysł, by zabierać ze sobą kogoś młodszego od niego, angażując go w ten sposób w pomoc przy opiece nad młodszym chłopcem. I tak starszy Wojtek poznał swojego młodszego brata - też Wojtką; dwaj chłopcy stali się stałymi bywalcami u Ani.

DPS nigdy nie będzie prawdziwym domem

Ania wiedziała, że domy opieki społecznej nie są w stanie zapewnić swoim wychowankom odpowiednich warunków rozwoju. Pracujący na etacie opiekunowie, mimo najlepszych chęci, nigdy nie będą rodzicami i nie stworzą więzi, które są w rodzinie. To wspólnota tworzy rodzinę, a jedną z jej ról jest przygotowanie dzieci do przyjęcia sakramentów. Nic dziwnego, że w głowach wolontariuszy

pracujących w domu przy Łanowej zrodziła się chęć, by w swoją wolontariacką aktywność wprowadzić pewien nowy, duchowy element.

Szmaciane lalki na ołtarzu

Gdy Ania na dobre zaangażowała się w wolontariat przy Łanowej, jej kolega Maciek postanowił przygotować swojego podopiecznego do przyjęcia Pierwszej Komunii Świętej. Pomysł ten bardzo spodobał się dziewczynie, która zapragnęła, by również Wojtek przyjął Jezusa do serca. Okazało się jednak, że Maciek wstępuje do dominikanów i nie będzie w stanie zrealizować swojego pomysłu.

Ania postanawia wziąć sprawy w swoje ręce i przygotować Wojtkę oraz jego kolegów do przyjęcia Eucharystii. Wiedziała, że jeśli ma się to udać, musi nie tylko znaleźć ludzi, którzy będą przez rok towarzyszyć swoim podopiecznym, ale również przygotować cały "program katechetyczny", aby ksiądz się zgodził. Młoda wolontariuszka znowu spotkała się z oporem i próbami powstrzymania jej przed tym, co "nieosiągalne". Mimo to powstała ekipa kilkunastu osób, która na serio zaangażowała się w przygotowanie niepełnosprawnych z Łanowej do przyjęcia sakramentów.

Na pierwszej mszy, gdy kapłan skończył czytać Ewangelię, na ołtarzu pojawiły się "sterowane" przez wolontariuszy szmaciane lalki, które przechadzały się tam i powrotem, wyjaśniając Słowo Boże. Wtedy też pojawiły się charakterystyczne gesty, które do dzisiaj są stałymi elementami mszy ludzi z Łanowej. Ku zdumieniu księdza i wolontariuszy niepełnosprawni zaczęli zaskakiwać. Nagle okazało się, że np. jeden z nich pamięta, o czym było czytanie, podczas gdy wolontariusze nie mieli o tym pojęcia!

Przygotowywanie chłopców z Łanowej do przyjęcia pierwszej Komunii było nie tylko towarzyszeniem, ale uczeniem ich, kim jest Bóg. Gdy po dziewięciu miesiącach żmudnej, ale i pełnej radości pracy chłopcy przyjęli do swoich serc Jezusa, okazało się, że Ania i jej znajomi zrobili coś naprawdę wielkiego.

Tak zaczęła się historia "Łanowej" - grupy pomagającej osobom niepełnosprawnym.

Bliskość z Bogiem i drugim człowiekiem

Kuba, który przez dwa lata był "odpowiedzialnym" za grupę, tłumaczy, że najbardziej liczy się w niej bliskość z Bogiem i drugim człowiekiem, nawet jeśli jest to osoba niepełnosprawna intelektualnie. "Jeśli ktoś uważa, że taka relacja jest niemożliwa, to albo nie miał nigdy do czynienia z takimi ludźmi, albo ma złe nastawienie".

- To jest inny rodzaj bliskości - mówi. - Owszem, niepełnosprawni mają ograniczenia. Nie ma się co oszukiwać. Pytanie, jak my będziemy je odbierać - jako szansę czy jako przeszkodę. To kwestia nastawienia. Naszym zadaniem jest szukanie czegoś "ponad".

Niepełnosprawni żyjący w DPS-ach, także w tym przy Łanowej, to osoby często poranione, które zostały porzucone przez najbliższych albo musiały zostać przez nich oddane w "lepsze ręce". Jeśli ktoś "z zewnątrz" nie przyjdzie do nich i pierwszy nie wyciągnie ręki, zostaną skazani na samotność, a ich życie będzie vegetacją. "Łanowa" powstała właśnie dlatego, by tak się nie stało.

Co tydzień pod klasztor dominikanów przyjeżdża bus, który przywozi kilkanaście osób. Na miejscu czekają na nich wolontariusze. Ich postawa to dowód, że poszukiwania tego, co "ponad", są możliwe, mają sens i przynoszą konkretne dobro. W ciągu 25 lat istnienia grupy przewinęły się przez nią dziesiątki osób niepełnosprawnych - głównie chłopców, później również dziewcząt - które dzięki przyjaźni i pomocy innych zrobiły olbrzymie postępy w swoim rozwoju.

Modlitwa i bycie razem

Jak przekroczyć ograniczenia dzielące niepełnosprawnych i wolontariuszy? Okazuje się, że ogromną rolę odgrywa w tym duchowość i wiara. Wystarczy przyjść na niedzielą mszę, by przekonać się, jak wielką moc ma modlitwa. Podczas spotkania dokonuje się nieustanna interakcja między podopiecznymi a ich opiekunami. Można powiedzieć, że wolontariusz, który uczestniczy

w liturgii, przeżywa ją na dwóch poziomach - osobistym oraz podopiecznego, któremu stara się na różne sposoby pokazać, co w danej chwili się dzieje. To trudna praca, ale przynosi owoce. Jednym z najbardziej zaskakujących momentów w czasie "łanowej mszy" jest przeistoczenie. Często zdarza się, że kiedy kapłan podnosi w górę Ciało i Krew Jezusa, zapada cisza.

Poza modlitwą ważne są również inne formy aktywności: poniedziałkowe spotkania po mszy, na których opiekunowie starają się rozwijać manualne zdolności swoich podopiecznych, spacery czy wspólne wyjścia na miasto.

Czymś naprawdę wyjątkowym są długo wyczekiwane obozy, o których mówi się prawie bez przerwy. Podopieczni "Łanowej" czekają na nie najbardziej na świecie. Wielu nigdzie by nie wyjeżdżało, gdyby nie grupa. W czasie obozu od rana aż do zaśnięcia wolontariusz - opiekun jest ze swoim podopiecznym. Dostrzega każdą jego potrzebę. Dzieli z nim chwile radości i smutku. W nocy nad podopiecznymi czuwają wyznaczeni opiekunowie. Relacje z obozów owocują prawdziwymi przyjaźniami. Ludzie z Łanowej mówią, że jeśli naprawdę chcesz poznać grupę, koniecznie musisz pojechać na obóz.

Bóg zmienia ludzi

"Łanowa" jest dowodem, że Pan Bóg działa w Kościele w niespodziewany sposób. Gdy ludziom wydaje się, że gdzieś nie ma już nadziei, nagle okazuje się, że właśnie tam Bóg przygotował coś dobrego, jakiś potencjał, który trzeba tylko odpowiednio wykorzystać. I nawet jeśli dzieje się to wbrew opinii innych, odwaga zostaje prędzej czy później nagrodzona, a zaangażowanie w pomoc innym przynosi owoce.

"Łanowa" zmienia nie tylko niepełnosprawnych. Kuba mówi, że gdy przyszedł do grupy, nie wiedział, co ma robić dalej. Szukał odpowiedzi. Grupa pomogła mu odnaleźć więź z Bogiem, poznać przyjaciół i zyskać pewność siebie. Znalazł coś, czego "normalny" świat nie daje.

A kim są dziś Wojtki? To adoptowani synowie Ani. Już nie przypominają zamkniętych chłopców sprzed lat. Starszy z nich - ten sam, który kiedyś siedział samotnie w domu przy Łanowej - jest radosny, samodzielny, bije od niego entuzjazm. Opiekuje się również swoim młodszym bratem. Obydwaj doświadczyli miłości bezwarunkowej, bo żyją w kochającej się rodzinie. Ania z mężem i Wojtkami uczestniczy w życiu "Łanowej", podobnie jak dziesiątki wolontariuszy, którzy z radością przychodzą w poniedziałki do dominikanów; tworzą wielką, kochającą się rodzinę.

Jak się zaangażować? W naszej parafii wspólnotą niepełnosprawnych ruchu Wiara-Swiatło opiekuje się ks. Krzysztof. Warto zapytać o możliwość współpracy. ■

OGŁOSZENIA PARAFIALNE

Przeżywamy XV Niedzielę Zwykłą. Jest to trzecia niedziela miesiąca - o godz. 17.45 koronka do Bożego miłosierdzia.

W tym tygodniu obchodzimy: we wtorek wspomnienie św. Szymona z Lipnicy; w czwartek bł. Czesława; w sobotę święto św. Marii Magdaleny.

W naszym kościele w dni powszednie przez lipiec i sierpień nie ma Mszy świętej o godz. 7.00 rano i o 18.30. W niedziele porządek Mszy świętych nie ulega zmianie.

W piątek wieczorne nabożeństwo do Bożego miłosierdzia: o godz. 17.30 Droga Krzyżowa, następnie Msza św. i później modlitwa uwielbienia przed Najświętszym Sakramentem połączona z koronką do Bożego miłosierdzia.

W ostatnich dniach do wieczności odeszli śp. Piotr Szopa, Kazimierz Janusz, Jadwiga Oczkowska, Maria Ciapała i Emilia Koziół. *Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekiasta niechaj im świeci na wieki wieków. Amen.*

Naszą modlitwą obejmujemy chorych naszej parafii, solenizantów i osoby przeżywające jubileusze. Niech dobry Bóg obficie darzy wszystkich swym błogosławieństwem, a Maryja i nasz patron św. Mikołaj wypraszają potrzebne łaski. ■

INTENCJE MSZALNE

PONIEDZIAŁEK (17 VII)

- 6.30 + Marianna Zielonka (od Tadeusza Pyzio z Libiąża)
 8.00 + Eugeniusz i Hanna Cieślscy (od siostry Marii Tomczak z rodziną)
 18.00 + Mateusz Jarczyk (od P. Premier Beaty Szydło i pracowników Biura Poselskiego w Oświęcimiu)

WTOREK (18 VII)

Wspomnienie św. Szymona z Lipnicy, prezbitera

- 6.30 + Marianna Zielonka (od Ewy Urbańskiej)
 8.00 + Krystyna Hudzik (od chrzestnej z synem i siostry z mężem)
 18.00 + Zofia i Kazimierz

ŚRODA (19 VII)

- 6.30 + Anna i Eugeniusz Cieślskich (od rodziny Król z Przysietnicy)
 8.00 + Franciszek Nizioł (w 3. rocznicę śmierci od siostry)
 17.30 Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
 18.00 **W intencji próśb i podziękowań składanych podczas Nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy**
- **W intencji ofiarodawców naszej Parafii**
 - O łaskę żywej wiary
 - O powrót do zdrowia dla Marty
 - Dziękczynna i o Boże błogosławieństwo w prowadzeniu kancelarii notarialnej, z prośbą o dalsze łaski
 - Dziękczynna w 30. rocznicę ślubu Marii i Zygmunta z prośbą o zdrowie i dalsze Boże błogosławieństwo
 - O zdrowie dla Danuty
 - + Waław
 - + Stanisław Kaczmarczyk, Antoni Dudek
 - + Jan Kaczmarczyk
 - + Mirosława Grabowska
 - + Piotr i Władysława Dudek
 - + Czesław Pałka (od Marii i Jerzego Wysockich z Kęt)
 - + Michał Ciecianiak w 1. rocznicę śmierci (od mamy)
 - + Genowefa i Mieczysław Pejnarzowscy; Maria Pejnarzowska; Jolanta i Zbigniew Pogoda; Maria Rejman i Zofia Metelska; Jan Pejnarzowski i Maria Szorsz
 - + Marta Mamel (od Krzysztofa z rodziną)

CZWARTEK (20 VII)

Wspomnienie bł. Czesława, prezbitera

- 6.30 + Czesław, Jan, Katarzyna Żółcińscy
 8.00 + Jan Michałczak (w 22. rocznicę śmierci)
 18.00 + Jacek Zajac (w 3. rocznicę śmierci)

PIĄTEK (21 VII) III piątek m-ca

Wspomnienie św. Wawrzyńca z Brindisi, prezbitera i doktora Kościoła
Wspomnienie św. Apolinarego, biskupa i męczennika

- 6.30 + Marianna Zielonka (od Krystyny z Niepołomic)
 8.00 + Maria Czarnota (w 45. rocznicę śmierci), mąż Wiktor

Wieczorne nabożeństwo do Bożego miłosierdzia:

- 17.30 DROGA KRZYŻOWA
 18.00 + Czesław Trojanowski i Anna Jaśko
 KORONKA DO BOŻEGO MIŁOSIĘRDZIA
 MODLITWA UWIELBIENIA JEZUSA W NAJŚWIĘTSZYM
 SAKRAMENCIE

SOBOTA (22 VII)

ŚWIĘTO ŚW. MARII MAGDALENY

- 6.30 + Jan Cieślcki (od rodziny Król z Przysietnicy)
 8.00 + Czesław Chromiak (w 1. rocznicę śmierci, od rodziny)
 18.00 1) + Andrzej Urban (w 5. rocznicę śmierci, od żony, córki i syna z rodzinami)
 2) + Czesław

XVI NIEDZIELA ZWYKŁA (23 VII)

Wspomnienie św. Brygidy, zakonnicy, patronki Europy

- 6.40 GODZINKI KU CZCI NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY
 7.00 + Zygmunt Krawczyk, Ludwik Folga, Julia Krawczyk, Antoni Krawczyk
 8.30 + Agata i Jan Spyra (od siostrzenicy z rodziną)
 9.30 WYPOMINKI ZA ZMARŁYCH
 10.15 1) Dziękczynna w 50. rocznicę ślubu Barbary i Leona Wrzeszcz z prośbą o Boże błogosławieństwo na dalsze lata życia dla całej rodziny
 2) Dziękczynna w intencji ks. kanonika Krzysztofa z okazji imienin z prośbą o liczne łaski Boże i dalszą opiekę Matki Bożej na lata kapłańskiego życia, od przyjaciół
 11.30 + Janina, Henryk, Marek i Ryszard Kamysz
 13.00 **Za Parafian**
 15.45 WYPOMINKI ZA ZMARŁYCH
 16.00 Dziękczynna w 10. rocznicę ślubu Ewy i Daniela z prośbą o Boże błogosławieństwo dla całej rodziny
 17.45 NABOŻEŃSTWO
 18.15 + Bolesław (w 3. rocznicę śmierci) i Wanda Domagała (od córek i zięcia)
 20.00 + Mateusz Jarczyk (od koleżanek i Kolegów z PiS w Chrzanowie)

Modlitwa jest bardzo ważna w każdym związku. Świętym sposobem na pogłębienie waszej więzi jest rozmowa z Bogiem. Poznajcie jedną z najpiękniejszych modlitw wieczornych. Działa nawet na odległość!

Modlitwa przed snem:

Panie, daj naszym powiekom lekki sen,
 aby nasz głos nie był zbyt długo niemy.
 W tym czasie całe Twoje stworzenie
 będzie czuć i śpiewać psalmy razem z Aniołami.
 Niech w naszych snach przebywa Twoja obecność.
 Niech ta noc nie zatrzymuje niczego,
 co było brudne w ciągu tego dnia.
 Ale też niech i szaleństwa nocy
 nie zaludniają moich snów.
 Tobie, Panie, cześć, chwała i potęga
 przez wszystkie wieki wieków. Amen.

Autor: św. Grzegorz z Nazjanzu

Kancelaria parafialna czynna: poniedziałek, środa, piątek, sobota: godz. 11.00-12.00, poniedziałek, środa: 16.00-17.30. Zarząd cmentarza (w sprawach pochówku i cmentarzy): poniedziałek-piątek: godz. 9.00-12.00, piątek: 16.00-18.00. Poradnia Życia Rodzinnego: poniedziałek i piątek: 18.00 - 19.00, sobota: 11.00-12.00. Spowiedź w parafii: codziennie podczas Mszy świętych (także w niedzielę) oraz wieczorem od 17.30 do 18.30.

NICOLAUS - niedzielny biuletyn informacyjny parafii św. Mikołaja w Chrzanowie. Adres: Parafia św. Mikołaja, ul. Mickiewicza 5, 32-500 Chrzanów, telefon: 32 623 26 24, e-mail: mikolajchrzanow@diecezja.pl, www: mikolajchrzanow.diecezja.pl, www.facebook.com/mikolajchrzanow, konto parafialne: 97 8444 0008 0000 0077 7087 0001